

Państwo wyważonych drzwi

5 marca 2016

Kiedy przyjdą przeszukać dom. Ten w którym mieszkasz. Czyli o uprawnieniach służb wszelakich, które mogą ot tak, w biały dzień, przekopać prywatne rzeczy losowo wybranego Polaka.

Będąc obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, wypada o godzinie 6.00 rano być już na nogach i trwać tak aż do godziny 22.00. Gdy jednak we własnym mieszkaniu ma się zarejestrowaną działalność gospodarczą, lepiej nie spać w ogóle.

NAKAZ TO W FILMIE

Powszechnie wiadomo, że policjant może odwiedzić każdego. Zarówno rano, wieczór, we dnie i w nocy. Wystarczy, że stwierdzi zaistnienie zagrożenia życia lub ma niejasne podejrzenie zatarcia dowodów.

Każdy zaś ma obowiązek ugoszczenia tegoż policjanta. Bo jeśli tego nie zrobi, to naraża się na sankcje karne. Jeśli obywatel będzie odmawiał wpuszczenia funkcjonariusza i mówił coś o nakazie sądowym, to najpierw zostanie zabity śmiechem, potem skuty za utrudnianie prowadzonego postępowania, zaś następnego dnia usłyszysz w prokuraturze precyzyjną litanię wynikających z tego zarzutów. Tu bowiem nie Ameryka i jak policjant pokaże legitymację służbową, to obywatel ma go słuchać.

Czemu zatem policjanci gremialnie nie nawiedzają mieszkań obywateli? Pewnie wyłącznie dlatego, że mają potem 7 dni na przedstawienie stosownych dokumentów uzasadniających celowość ich działania. Znaczy się nakazu.

Powszechne mniemanie stanowi, że wejście do domu i przeszukanie może odbyć się w godzinach 6.00 – 22.00. Tyle, że w wypadkach niecierpiących zwłoki, przeszukania można dokonać i w godzinach nocnych.

PARAGRAF NA BIELIŻNIARKĘ

I co z tego, że prawo stanowi, że „przeszukania winno być wydane przez prokuratora, bądź sąd gdy jest dokonywane na etapie postępowania sądowego”? Rozciągliwe, jak pisowskie interpretacje ich własnych obietnic wyborczych, prawo – każe wpuszczać do chałupy wszystkich mundurowych. A potem pozwalać im grzebać we własnych przechowywanych w szufladach czy pralce majtkach. Jeśli jednak przez wizjer zobaczy się, że panowie policjanci noszą kominiarki, to lepiej kazać rodzinie zawczasu położyć się na podłodze.

Wiara w prawnicze porady typu: „Pamiętajmy, że przed przystąpieniem do przeszukania prokurator lub policjant prowadzący tę czynność muszą wezwać nas do wydania poszukiwanych osób lub przedmiotów, a następnie przybrać sobie jedną osobę, która będzie świadkiem przeszukania. Jako gospodarze mieszkania również możemy wybrać jedną osobę, która będzie świadkiem przeszukania z naszej strony”, w przypadku wizyty ABW lub antyterrorystów może skończyć się wybiciem zębów, czy spowodowanym walnięciem o głowę złamaniem kości.

Wyjątki od tej reguły rzecz jasna istnieją, dotyczą jednak wyłącznie byłych ministrów bądź innych osób uwikłanych w poprzednią władzę. Wyjątki te łatwo jednak rozpoznać po fakcie, że odwiedzająca delikwenta lub Blidę ekipa, ma zazwyczaj w swoich szeregach operatorów filmowych.

POLSKA GOŚCINNOŚĆ

Z niezapowiedzianą wizytą mogą do każdego wpaść pracownicy IPN. Jeśli są zatrudnionymi w Instytucie prokuratorami, to już w mieszkaniu wystawią odpowiedni nakaz. Dlaczego? Bo każdy może przechowywać w domu coś, co zdaniem IPN jest dokumentem związanym z działalnością Instytutu. A jakieś dokumenty, listy od Celińskiego, stare świadectwa, czy zapiski dziadka ma każdy.

Oprócz starych kwitów w każdym mieszkaniu może też przebywać

nielegalny imigrant. Skoro tak, to nikogo nie powinno zaskoczyć, gdy do jego drzwi załomocze Straż Graniczna, a potem zaczną zrywać klepkę podłogową w poszukiwaniu kryjówki. A zaczną, bo naoglądała się filmów o ukrywaniu za Niemca Żydów.

Straż łowiecka, która zgodnie z ustawą ściga przestępstwa i wykroczenia, też ma uprawnienia do odwiedzin i rewizji. I dlatego nie ma się co wkurzać, gdy w poszukiwaniu skłusowanej zwierzyny zaczną wybebeszać szafy i pawłacze. Podobnie jest ze strażą rybacką oraz ze strażą leśną. W końcu każdy może mieć w łódówce dowód przestępstwa w postaci niewymiarowego szczupaka, czy zebranych na terenie ścisłego rezerwatu poziomek.

JAK NIE KIPISZ, TO REWIZJA

Wódka i papierosy bez akcyzy mogą występować w każdym domostwie. Tępieniem przemytu zajmują się celnicy. A zatem i oni mogą wparować do mieszkania.

Skarbowka też ma uprawnienia operacyjne. Określa je Ustawa o kontroli skarbowej. Inspektorom, podobnie jak organom ścigania, przysługuje prawo do legitymowania i przeszukiwania osób, nieruchomości, przedmiotów i pojazdów. Jak wiadomo kwity podatkowe wypełniają wszyscy. Nawet jak ktoś jest rolnikiem, to mimo że nie zna pojęcia PIT, płaci choćby podatek rolny. Zgodnie zaś z obowiązującą w fiskusie definicją i praktyką, każdy robi przekręty podatkowe. Nie zawadzi zatem dokonać u kogokolwiek w domu stosownego przeszukania i znaleźć pod dywanem paragon za Rolex, czy fakturę za wycieczkę na Malediwy.

Posiadacze dzieci muszą liczyć się z koniecznością poddania się przeszukaniu przez funkcjonariuszy działających z upoważnienia sądów rodzinnych. Sędzia rodzinny może zarządzić przeszukanie miejsca zamieszkania nieletniego. I jak może to zarządza. W toku przeszukania funkcjonariusze sprawdzają

warunki, w których mieszka nieletni albo robią kipisz, sprawdzając, czy w mieszkaniu nieletniego znajdują się poszukiwane przez organy ścigania przedmioty.

Tak samo z sanepidem, służbami sanitarnymi i inspektorami ochrony środowiska. Jak im się coś ubzdura, albo trafi do nich list zakończony podpisem „Życzliwy”, ewentualnie jak dostaną polecenie utrudnienia komuś egzystencji, to w zgodzie z prawem wpadają w odwiedziny. I jeśli są umundurowani, posiadają legitymacje bądź identyfikatory oraz mają stosowne dokumenty do przeprowadzenia kontroli w naszym domu, to możemy im tylko zaproponować kawę lub herbatę.

STRAŻ W DOM

Do tej całej hałasty gości dołączyli czas jakiś temu strażnicy miejscy i gminni. Po tym jak gminom odebrano przywilej pobierania za pośrednictwem fotoradarów myta za przejazd przez terytorium im podległe, wymyślono dla nich nowe zajęcie: ściąganie „podymnego”.

W Ustawie o odpadach już w 2012 roku zapisano, że „kto termicznie przekształca odpady poza spalarnią lub współspalarnią odpadów, podlega karze aresztu lub grzywny”. Grzywna może wynieść nawet 5 tys. zł. Przepis widniał sobie w Dzienniku Ustaw i nikt się nim nie przejmował. Aż do teraz.

Zluzowani z dróg strażnicy zostali zobligowani do garnięcia hajsu. Okazało się to niezwykle łatwe. Wszędzie bowiem tam, gdzie występuje budownictwo jednorodzinne, występują piece węglowe. Czy to do centralnego ogrzewania, czy też w formie kuchenek. Jak świat światem paliło się w nich wszystkim, co się do spalania nadawało. A największą kaloryczność miała guma i plastik. A teraz kiszka. Ustawa zabrania palić w piecu „plastikowe i butelki po napojach, zużyte opony, przedmiotów z tworzyw sztucznych, elementów drewnianych pokrytych lakierem, sztucznej skóry, opakowań po rozpuszczalnikach i środkach ochrony roślin, opakowań po farbach i lakierach, plastikowych

toreb z polietylenu, papieru bielonego związkami chloru z nadrukiem farb kolorowych". Czyli nawet gazet.

Strażnicy ruszyli w teren i jak gdzieś widzą dym, to pakuja się do domostwa i piszą wniosek do sądu. Uprawnienie do przeszukania sąd dał im bowiem artykułem 379 ustawy Prawo ochrony środowiska stanowiącym, że „kontrolujący są uprawnieni do wstępu na teren nieruchomości, na której prowadzona jest działalność gospodarcza przez całą dobę oraz od 6.00 – 22.00 na pozostały teren”. Pozostały teren oznacza każdy dom.

Strażnicy, żeby sprawdzić, czym się pali w piecu, mogą wejść na siłę. Nie muszą mieć przy tym nakazu. Wystarczy, że wytłumaczą, iż zareagowali na widok czarnego dymu, który ulatnia się z komina, co jest sytuacją nagłą. Wystarczy, że znajdą gdzieś pustą butelkę po coli i właściciel domu płynie.

W artykule 50. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej można przeczytać, że „zapewnia się nienaruszalność mieszkania”.

I faktycznie. W końcu Sąd Najwyższy wydał postanowienie, zgodnie z którym nawet właściciel wynajmowanego przez nas mieszkania nie może do niego wchodzić bez pytania o dowolnej porze. Jeśli właściciel wejdzie do mieszkania wbrew woli osoby uprawnionej, to popełnia wykroczenie naruszenia miru domowego i naraża się na odpowiedzialność karną.

Bo wszak w demokratycznym państwie prawnym, miru domowego nie będzie nam zakłócał byle kto.

Autorstwo: Tadeusz Jasiński

Źródło: Strajk.eu